

# Coraz poważniejsza katastrofa humanitarna w Sudanie

18 lutego 2025

Od niemal dwóch lat Sudan wyniszczają walki między armią rządową oraz paramilitarnymi Siłami Szybkiego Wsparcia (RSF). Sytuacja humanitarna jest dramatyczna. Lekarze bez Granic podają, że ludzie narażeni są na przemoc na masową skalę, zabójstwa, tortury, gwałty. Atakowany jest także personel i infrastruktura medyczna, a w kraju działa jedynie 20–30 proc. placówek opieki zdrowotnej. Walki już doprowadziły do śmierci ponad 20 tys. osób i przesiedlenia ponad 14 mln ludzi.

„W Sudanie trwa jeden z najgłębszych kryzysów humanitarnych na świecie. To kraj, w którym cywile giną, również w szpitalach i na targach. Niedawno podczas ostrzelania targu w dużym mieście zginęło ponad 50 osób, ponad 100 osób zostało rannych. Gdyby stało się coś podobnego w wielu innych miejscach na świecie, pamiętalibyśmy o tym, nie moglibyśmy się nadziwić, jak to jest w ogóle możliwe. Informacje o tym, co się dzieje w Sudanie, nie wzbudzają niestety naszego przekonania, że to jest kryzys, na który trzeba szybko reagować” – mówi agencji Newseria Draginja Nadażdin, dyrektorka generalna Lekarzy bez Granic w Polsce.

Po latach przedłużającego się kryzysu Sudan pogrążył się w konflikcie w połowie kwietnia 2023 roku. Walki między Sudańskimi Siłami Zbrojnymi (SAF) a Siłami Szybkiego Wsparcia (RSF) wybuchły początkowo w stolicy Chartumie, ale szybko rozprzestrzeniły się na inne obszary w całym kraju. Obecna eskalacja konfliktu doprowadziła do dużej liczby ofiar wśród ludności cywilnej, zniszczeń krytycznej infrastruktury i obiektów, a także przesiedleń na dużą skalę.

„W Sudanie mamy do czynienia z kryzysem dotyczącym przymusowych wysiedleń. Wiele osób, które mieszkały w stolicy,

ale również w odległych prowincjach, musiało opuścić swoje domy. Niektórzy zostali w granicach Sudanu, ale nie w swoim regionie. W Czadzie czy w Sudanie Południowym jest też bardzo duża grupa uchodźców z Sudanu, którzy tam szukają schronienia. Mamy do czynienia z bardzo poważnymi przypadkami przemocy na tle etnicznym, mamy do czynienia z przemocą seksualną wobec kobiet, ale też wobec mężczyzn” – wskazuje Draginja Nadaždin.

Lekarze bez Granic, którzy leczyli pacjentów w obozach dla uchodźców w Czadzie przy granicy z Sudanem, tylko od lipca do grudnia 2023 roku odnotowali 135 ofiar przemocy seksualnej. 90 proc. z nich było wykorzystywanych przez uzbrojonego sprawcę. Połowa została wykorzystana seksualnie we własnych domach, a 40 proc. zostało zgwałconych przez wielu napastników.

W Sudanie trwają również czystki etniczne. W Nijali w południowym Darfurze ludzie opisywali, jak latem 2023 roku RSF i sprzymierzone milicje chodziły od domu do domu, plądrując, bijąc i zabijając ludzi, atakując Masalitów i inne osoby o niearabskim pochodzeniu etnicznym.

Od sierpnia 2023 roku do końca kwietnia 2024 roku w szpitalu Al Nao w mieście Omdurman Lekarze bez Granic leczyli z powodu obrażeń związanych z przemocą prawie 6,8 tys. pacjentów, średnio 26 osób dziennie.

Łącznie, według szacunków ONZ i władz lokalnych, konflikt doprowadził do śmierci ponad 20 tys. osób i przesiedlenia ponad 14 mln ludzi. Możliwości pomocy cywilom są ograniczone, a tylko zawieszenie broni może zredukować ryzyko rozprzestrzeniania się głodu i ograniczyć katastrofę humanitarną.

„Mamy do czynienia z sytuacjami, kiedy jedna albo druga strona nie szanuje prawa humanitarnego, wręcz go narusza w nagminny sposób. Próbują zastraszyć nie tylko cywilów, którym dostarczamy pomoc, ale również pracowników humanitarnych, żeby zniechęcić organizacje i osoby, które pomagają. Faktycznie,

pomoc w takich warunkach jest bardzo trudna, wymaga dużej odwagi, ale też działania nie tylko na miejscu konfliktu, ale i oddziaływania na wszystkie te strony, wszystkich decydentów, którzy mogą w jakikolwiek sposób wpłynąć na strony konfliktu, żeby szanowali prawo humanitarne, które ma chronić cywilów i osoby pomagające” – mówi dyrektorka generalna Lekarzy bez Granic w Polsce.

Lekarze bez Granic sami doświadczyli co najmniej 60 przypadków przemocy i ataków na personel, wyposażenie medyczne i infrastrukturę organizacji. Wspierany przez nich szpital Al Nao w Omdurmanie był ostrzelany trzykrotnie. W maju 2024 roku w następstwie nalotu zawalił się dach oddziału intensywnej terapii we wspieranym przez Lekarzy bez Granic szpitalu pediatrycznym Baker Nahar w Al-Faszir. Pod gruzami zginęło dwoje dzieci, a sam szpital musiał zostać zamknięty.

„Dla nas największym wyzwaniem oczywiście jest bezpieczeństwo naszych pacjentów, ponieważ szpitale są bardzo często na celowniku jednej czy drugiej strony konfliktu, ale również możliwość dotarcia do osób w potrzebie. W wielu miejscach Lekarze bez Granic są jedyną organizacją międzynarodową, w związku z tym nie jesteśmy w stanie dotrzeć do wszystkich, którzy tej pomocy potrzebują. Stąd też nasz bardzo stanowczy apel i do organizacji międzynarodowych, i do państw, nie tylko afrykańskich, ale również Unii Europejskiej, Stanów Zjednoczonych, żeby ten konflikt zakończyć jak najprędzej, żeby przede wszystkim dotrzeć do cywilów i umożliwić tam pomoc humanitarną” – podkreśla Draginja Nadaždin.

System opieki medycznej znajduje się na skraju załamania. Niemal od początku konfliktu atakowane są placówki służby zdrowia w Sudanie. WHO podaje, że od kwietnia 2023 do września 2024 roku doszło do 108 ataków. Przed obecnym kryzysem w Sudanie było około 6,5 tys. placówek podstawowej opieki zdrowotnej i 300 szpitali publicznych w całym kraju. Obecnie 70–80 proc. z nich w obszarach najbardziej dotkniętych konfliktem, takich jak Al Jazirah, Kordofan, Darfur i Chartum,

a także około 45 proc. w innych częściach kraju jest obecnie zamkniętych lub działają w bardzo ograniczonym zakresie.

Z danych Integrated Food Security Phase Classification wynika, że skutkiem 20 miesięcy wyniszczającego konfliktu jest powszechny głód. W prognozie obejmującej okres od grudnia 2024 do maja 2025 roku organizacja szacuje, że połowa populacji (24,6 mln osób) boryka się poważnym problemem braku bezpieczeństwa żywnościowego (faza 3 IPC lub wyższa). Faza 5 określana jako katastrofa dotyczy ponad 630 tys. osób. Eksperci wskazują, że warunki pogodowe i opady pozwoliły utrzymać w części kraju działalność rolniczą, łagodząc tam problem braku bezpieczeństwa żywnościowego. Jednak w obszarach natężonych walk uprawa jest niemożliwa ze względu na zagrożenie ze strony walczących, a także liczne kradzieże i niszczenie upraw.

Źródło: [Newseria.pl](https://www.newseria.pl)